Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 246 Katowice, czwartek 23-go października 1930. **Rok 29**

Straszna katastrofa górnicza w Niemczech.

Berlin. W Alsdorfie, w okręgu akwizgrańskim nastąpiła olbrzymia eksplozja w szybie Wilhelma na kopalni Anna II. Eksplozję spowodował wybuch magazynu dynamitu, znajdującego się na głebokości 200 metrów pod ziemią. Rozmiaru katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć.

Eksplozja posiągnęła za sobą wielkie spustoszenia również na powierzchni kopalni. M. in. wyleciał w powietrze budynek administracji kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30 urzędników. Wieża dźwigowa nad szybem zawaliła się.

Połączenia z wnętrzem kopalni są zerwane. W chwili katastrofy znajdowało się w głębi szybu 300—400 robotników, którzy odcięci zostali zupełnie od świata. Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób. Huki słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się jak jedno rumowisko, nawet w domkach kolonji górniczej siła eksplozji pozrywała dachy i powyrywała okna.

Z całego okręgu przybyły oddziały pożarne i ratunkowe na miejsce katastrofy. Podjęto próbę przebicia się z innego szybu kopalni do szybu Wilhelm

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Według przypuszczeń, wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w pobliżu składu materjałów wybuchowych.

Do magazynów tych niedawno załadowano 5 tysięcy kg materjałów wybuchowych, z czego podczas katastrofy miało znajdować się jeszcze około 2 tysiące kg dynamitu. Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy przerwane zostały wszystkie przewody i telefoniczne telegraficzne. Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 metrów od miejsca wybuchu.

Berlin. Urząd Górniczy w Bonn donosi: Dotychczas wydobyto z pod gruzów szybu Wilhelma w Alsdorfie 40 trupów i 72 ciężko rannych. Dokładne ustalenie ilości ofiar napotyka na trudności. Dotychczas nie zdołano stwierdzić z całą ścisłością przyczyny katastrofy.

Przypuszczać należy, że wybuch nastąpił w składzie dynamitu, znajdującego się w głębokości 252 mtr. pod powierzchnią ziemi. W przewodach wentylacyjnych stwierdzono gazy, pochodzące z eksplozji materjałów wybuchowych. Obsada szychty rannej wynosiła 660 górników, z czego większość już zdołała wydostać się z kopalni przez szyby sąsiednie.

Berlin. W związku z katastrofą w Alsdorfie, prezydent Hindenburg wysłał na ręce prezydenta regencji Akwizgrańskiej telegram kondolencyjny.

Pruski minister handlu wysłał telegram z kondolencjami do rady delegatów rad górniczych kopalni, nawiedzonej katastrofą.

Berlin. Rząd belgijski za pośrednictwem posła belgijskiego w Berlinie złożył rządowi Rzeszy kondolencje z powodu katastrofy górniczej w Alsdorfie.

Również francuski minister robót publicznych przesłał niemieckiemu ministrowi robót publicznych kondolencje z powodu katastrofy.

Berlin. Prasa ogłasza obszerne sprawozdania swoich specjalnych korespondentów, wysłanych na miejsce katastrofy w Alsdorfie. Relacje te zapełnione są wstrząsającemi opisami spustoszeń, dokonanych przez wybuch.

Eksplozja w głębi szybu wywołała pożar, który ogarnął wnętrze kopalni, potęgując groźne położenie. Kłęby dymu niezwykle utrudniają akcję ratunkową. Oddziały ratownicze mogły działać jedynie w maskach gazowych.

Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, szerząc panikę wśród ludności. Miejsce katastrofy otoczyła kordonem policja.

Górnicy i rodziny ofiar oczekują wiadomości o znajdujących się jeszcze w podziemiu, przyczem dochodzi do wstrząsających scen. Liczne oddziały straży ogniowej zajęte są usuwaniem gruzów. Zgrozę wywołują sceny, w których sanitarjusze w odległości około 100 m. od miejsca wybuchu zajęci są zbieraniem krwawych szczątków ciał, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach.

Na miejscu wypadku zjawili się przedstawiciele władz z Akwizgranu, Düsseldorfu, Kolonji i Koblencji. Według doniesień z Alsdorfu oddziały ratownicze zajęte są nadal oczyszczaniem dostępu do szybu. Zamkniętych w podziemiu ma być jeszcze 300 górników. (Pat.)

Groźne objawy.

W ostatnich dniach zaszły dwa wypadki, które wstrząsnąć powinny do głębi sumieniem narodu: udaremniony zamach na marszałka Piłsudskiego i zbrodnia częstochowska. Obydwa te wydarzenia nie są czynami jednostek, działających z czysto osobistych-prywatnych pobudek. Ich czyny są wynikiem tej atmosfery, jaką wytworzyły stosunki ostatnich kilku lat.

Długi okres niewoli, w jakim żył naród polski, kształtował w nim specyficzny pogląd na stosunek do rządu. Z dążenia do niepodległości rodziła się konieczność uważania rządów zaborczych za wrogów, których zwalczać należy. Walka ta przybierała rozmaite formy. Była ona otwartą wojną, gdy uzbrojone szeregi szły w powstaniach na spotkanie armij zaborczych. Była cichą walką dusz o ratowanie poczucia narodowego, gdy zaborcy wszelkich sił dokładali, by zniszczyć polskość. Była tajnem organizowaniem sił dla walki czynnej z zaborcami drogą zamachów, strajków i wszelkich sposobów, mogących wpłynąć na osłabienie spoistości państwa, w którem żyć musieli Polacy, jako niewolnicy. Walka z rządem, wszystko jedno w jakiej formie, nie była zbrodnią, lecz obowiązkiem tak narodu, jako całości, jak i jednostek.

W tem pojęciu o konieczności uważania rządu za wroga i walki z nim, wychowały się ostatnie pokolenia. Nie można się więc dziwić, że z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia własnego rządu, naród nie zdołał otrząsnąć się całkowicie z tych poglądów, jakie przeszły w jego krew. Nie przejął się tą myślą, że obecnie urzędnik, to taki sam obywatel, jak każdy inny, że pracuje on nietylko, by brać pensję, lecz by służyć jak najlepiej własnemu społeczeństwu, a w swym zakresie przyczyniać się do dobra państwa. Nie zdawał sobie dokładnie sprawy, że rząd — to nie jakiś wróg, który czyha tylko na to, by wyrządzić obywatelom krzywdę, czy to moralną, czy materjalną. Wielu jest jeszcze takich, którzy każde poczynanie rządu, czy władzy rozpatrują pod kątem widzenia dawnych pojęć i odnoszą się do niego nieżyczliwie lub nawet wrogo, zamiast rzeczową krytyką i popieraniem usiłowań dopomagać do jak najkorzystniejszego dla narodu kształtowania stosunków.

I rzecz dziwna... Ci, którzy w pierwszych latach niepodległości sprawowali władzę, żądali — słusznie — posłuchu dla siebie, jako dla rządu już nie zaborczego, lecz swego własnego. Ale gdy władza ta wymknęła się im z rąk, wówczas do siebie nie chcieli stosować tej zasady. Odrazu stali się wrogami rządu. Zamiast wykorzeniać z narodu dawne poglądy na stosunek do rządu, a wpajać i kształcić przekonanie, że można nie być zadowolonym z tego lub owego posunięcia rządu, lecz trzeba go szanować, buntowali ludność przeciwko władzy i krzewili walkę z nią. Dla obalenia rządu, który ich zdaniem nie jest odpowiedni, nie zawahali się przed wzywaniem do nieposłuszeń-

TELEGRAMY.

Odczyt ministra Starzyńskiego.

Poznań. Dziś wieczorem wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński w przepełnionej sali dworu Huggera na terenie dawnej P. W. K. wygłosił odczyt na temat „Życie gospodarcze i ustrój Państwa".

Wśród obecnych byli m. in. wicewojewoda poznański dr. Typrowicz, naczelnicy miejscowych władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele sfer gospodarczych z prezesem ziemstwa Żychlińskim na czele, sfer finansowych i t. p. (Pat).

Zgon polskiego pisarza.

Warszawa. Nocy dzisiejszej zmarł na serce na podłożu anginy znany pisarz polski Włodzimierz Perzyński.

Dar dla uniwersytetu w Krakowie.

Nowy Jork. „Times" donosi z Detroit, że zmarły tam Ludwik Gedemin, pracownik, zatrudniony od 25 lat w Detroit-Club, pozostawił majątek wartości 200 tysięcy dolarów. ⅔ majątku, t. j. przeszło 133.000 dolarów, Gedemin zapisał na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gedemin był przed 40 laty zesłany na Sybir, skąd uciekł do Ameryki.

Manifestacja polonji chicagoskiej.

Chicago. Manifestacja Polonji chicagoskiej przeciw wydawcy H. Hearstowi, który w pismach swoich agituje za rewizją traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec a na szkodę Polski, odbyła się przy udziale wielotysięcznych tłumów, w wielkiej sali Ashland Auditorium.

Zebraniu protestacyjnemu przewodniczył prezes Chicago Society, grupa 1450 Z. N. P., Szmorgalski, sekretarzował redaktor Lessel.

Przemawiali: prezes Związku Nar.-Polskiego, Romaszkiewicz, prezes Zjednoczenia Rzymsko - Polsko - Katolickiego Olejniczak, prezeska Związku Polek, Napieralska, przedstawiciel weteranów armji polskiej, Kostrubala i przedstawiciele weteranów armji amer. polskiego pochodzenia Trawiński.

Rezolucję, potępiającą antypolskie stanowisko Hearsta, przyjęto z wielkim entuzjazmem. Zebranie zakończone zostało odegraniem hymnów polskiego i amerykańskiego. (Pat.)

Zamknięcie drugiej konferencji agrarnej.

Wiedeń. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Bukaresztu: Druga bukareszteńska konferencja agrarna została zamknięta w południe.

Rezultatów jej nie można uważać za postęp w porównaniu z konferencją warszawską, ponieważ w przeciwieństwie do osiągniętej w Warszawie zasadniczej jednomyślności w interesach państw, ujawniła się w Bukareszcie różnica zdań co do klauzuli największego uprzywilejowania.

Po ukończeniu konferencji bukareszteńskiej dalsze prace przekazane będą dwom stałym komitetom, z których jeden będzie miał siedzibę w Bukareszcie, a drugi w Warszawie.

Komitet bukareszteński zajmować się będzie sprawami handlowo-politycznemi, komitet warszawski — racjonalizacją.

Konferencja bukareszteńska ujawniła w każdym razie pełną wspólność interesów agrarno-politycznych Rumunji, Polski, Jugosławji i Węgier tak, iż nie jest wykluczone, że, pomijając dotychczasowe ramy ogólniesze, nastąpi ściślejsza współpraca wymienionych państw.

stwa i przed groźbami obalenia go przemocą. Tak było przecież na słynnym kongresie w Krakowie.

Ten sposób walki nie mógł przejść bez śladu. Przepełnianie szpalt dzienników artykułami i notatkami, przedstawiającemi władzę w jak najgorszem świetle, ustawiczne wytykanie istniejących lub wyssanych z palca błędów w sposób niesłychanie jaskrawy i tendencyjny, ośmieszanie osób, sprawujących najwyższe godności w państwie — wszystko to musiało wytworzyć w pewnej części społeczeństwa przekonanie, że rząd jest wrogiem, którego należy zwalczać wszelkimi sposobami. Odżyły więc gdzieniegdzie metody, jakiemi posługiwano się w walce z rządami zaborczymi i zaczęły rodzić się plany uwolnienia narodu od rzekomych tyranów.

Wykryty plan zamachu na marszałka Piłsudskiego jest najlepszym dowodem, jak bardzo zatrutą jest atmosfera naszego życia. Dochodzenie sądowne ujawni niewątpliwie bliższe okoliczności zbrodniczego planu, którego ofiarą miał paść człowiek tej miary, co Piłsudski. W każdym razie faktem jest, że organizowała go ta sama dłoń, z której padały strzały na przedstawicieli zaborczego rządu rosyjskiego. Jeden z wybitniejszych działaczy socjalistycznych nie mógł zatem odróżnić, że to, co w czasach zaborczych było wynikiem patrjotycznego poświęcenia, obecnie w wolnej Polsce stanowi najcięższą zbrodnię!

Jeśli takie zbrodnicze szaleństwo jest możliwe, to tylko dlatego, że wszczepia się systematycznie w naród bezgraniczną nienawiść do rządu. Prasa opozycyjna nie robie sobie żadnych skrupułów w zohydzaniu władzy i osób, sprawujących władzę. Dzień za dniem wzywa do najostrzejszej walki, nie licząc się z tem, że szerokie masy jeszcze teraz pojmują walkę tak, jak ją prowadziły za czasów zaborczych. Chociaż więc za tego rodzaju czyny nie ona jest odpowiedzialną, to jednak przez swe postępowanie umożliwiła obudzenie się w jednostkach drzemiących instynktów, na które we własnem państwie nie może być miejsca.

Źle też czynią te pisma, które zamiast potępić jasno i wyraźnie wszelkie plany zamachowe, starają się wmówić w czytelników, że takiego planu wcale nie było i że jest on tylko manewrem wyborczym sanacji. Zapominają one o tem, że do tego rodzaju metod obóz rządowy nie byłby zdolny. Nie potrzebowałby się też ich chwytać dla zjednywania sobie głosów. Za nim przemawiają owoce czteroletniej pracy, która powstrzymała wiszącą nad państwem ruinę. Naród to widzi, pomimo, że opozycja przypisuje rządowi jedynie złe strony i stara się na niego zwalić to, co jest złego. Coraz bardziej odwraca się więc od tych, którzy w ślepej nienawiści za utracone wpływy starają się zohydzić rząd w jego oczach.

Ale posiew nienawiści rodzi tu i owdzie krwawe owoce. Takim owocem jest plan zamachu na marszałka Piłsudskiego, takim straszliwa zbrodnia w Częstochowie, gdzie padli przeciwnicy polityczni z ręki socjalisty. Objawy to niesłychanie niepokojące. Mogą one rozpętać namiętności i wpędzić kraj w anarchję. Obowiązkiem jest społeczeństwa przeciwdziałać tym objawem i nie dopuści, by w walce politycznej, zwłaszcza w obecnym okresie wyborczym, rewolwer i bomba stanowiły argumenty do przekonywania przeciwników. Szczególnie obowiązek ten spoczywa na umiarkowanych sferach, zwłaszcza katolickich. Zaniechać one powinny podkopywania autorytetu rządu i zohydzania go w oczach ludności. W przeciwnym razie anarchja będzie jedynym skutkiem ich postępowania.

Przegląd polityczny

Czesi o zwycięstwie polskiem.

Szereg dzienników czeskich zamieszcza wspomnienia o zwycięstwie polskiem nad bolszewikami przed 10 laty. Pisma podkreślają wybitną rolę, jaką odegrał marszałek Piłsudski w osiągnięciu zwycięstwa i przypominają uznanie jego zasług przez cały naród, wyrażające się w licznych entuzjastycznych przejawach wdzięczności, oraz uchwale sejmu o jego zasługach dla Rzeczypospolitej. Pisma przypominają, że Polska w r. 1920 uratowała krwią swych najlepszych dzieci nietylko własną nowoodzyskaną niepodległości, lecz i całą Europę od zalewu komunistycznego i dlatego rocznica ta rozpamiętywana jest z wdzięcznością nietylko w Polsce, lecz i w całej Europie.

Dzisiaj Czesi cieszą się z tego, że Polska odniosła zwycięstwo. Ale w czasie wojny z bolszewikami Czesi czynili wszystko, aby utrudnić to zwycięstwo. Tego z pamięci nie wymażą obecne komplementy.

Niesłychane wystąpienie senatu gdańskiego.

Niemcy stale podnoszą hałas z powodu rzekomych utrudnień w komunikacji pomiędzy Rzeszą, a Prusami Wschodniemi. Na dowód przytaczano fakt, że w pociągach tranzytowych okna wagonów musiały być w myśi umowy, zawartej w Paryżu w r. 1921, zamykane w czasie postoju pociągów na terytorjum polskiem. Najgłośniej krzyczała o tych utrudnieniach prasa gdańska. Polskie władze kolejowe, uwzględniając te skargi, pozwoliły obecnie na otwieranie okień ze względu na wygodę publiczności. Ale teraz stał się fakt niesłychany. Oto senat gdański, zamiast uznania za to zarządzenie, wystąpił do władz polskich o cofnięcie tego zarządzenia, ponieważ nie zgadza się ono z układem paryskim!

Turdno o większą złośliwość! Okazuje się, że gdańszczanom nie chodzi o usunięcie niedogodności, lecz o to, by mieli powód do wrogiej agitacji przeciwko Polsce.

Pierwszy Niemiec posłem czechosłowackim.

Czeskie ministerstwo spraw zagranicznych przedłożyło radzie ministrów wniosek, by posłem czechosłowackim w Chinach mianowany został dotychczasowy konsul generalny w Konstantynopolu Fleitscher. Będzie to zatem pierwszy poseł czechosłowacki narodowości niemieckiej. Zauważyć należy, że o nominacji tej wspomniał minister w swych wywodach na komisji spraw zagranicznych senatu. Prasa nacjonalistyczna występuje ostro przeciwko temu wnioskowi i zarzuca ministerstwu spraw zagranicznych popieranie rozpanoszonych wpływów niemieckich w państwie, zaznaczając przytem, że przez mianowanie posłem Niemca stwarza się niebezpieczny precedens.

Francuzi nie chcą dać Niemcom pieniędzy.

Rząd niemiecki zabiega usilnie o uzyskanie zagranicą pożyczek, bez których Niemcom grozi zupełna ruina gospodarcza. Od Ameryki ma rząd obiecaną pożyczkę 125 miljonów dolarów, o ile parlament zatwierdzi projekty reformy podatkowej. Ale pożyczka, zaciągnięta przez rząd, wystarczy tylko na załatanie dziur w budżecie państwowym, a nie wpłynie na ożywienie ruchu gospodarczego. Potrafią tego dokonać pożyczki dla przedsiębiorstw prywatnych. Jedynym krajem, który rozporządza nadmiarem gotówki, jest Francja. Niemcy starają się więc nakłonić Francuzów do udzielania pożyczek przedsiębiorstwom prywatnym.

Sprawa ta była na dobrej drodze. Tymczasem wynik wyborów zniechęcił kapitalistów francuskich. W związku z tem zamieścił b. minister Marsal, w jednym z dzienników francuskich artykuł. Dowodzi on, że naprzód musi wziąść gorę rozsądek w całych Niemczech, które w samych sobie powinny szukać ratunku. Jeżeli nie są one zdolne oprzeć się demagogji bolszewików z prawa i bolszewików z lewa, zagranica będzie bezsilnym świadkiem anarchji, jaka niewątpliwie zapanuje w Niemczech. Z drugiej strony wobec niebezpieczeństwa dla polityki zewnętrznej, jakie wynika ze stanu umysłów zbyt wielkiej ilości wyborców niemieckich, zagranica powinna zażądać pewnych gwarancyj moralnych i politycznych, zanim przyjdzie z pomocą Rzeszy niemieckiej. Gwarancje te pozwalałyby liczyć to, że Niemcy nie zamącą pokoju, który Francja ustaliła po tylu trudach i po tylu poświęceniach.

Saksonja za rewizją odszkodowań.

W sejmie saskim podczas obrad nad wnioskami nacjonalistów, domagającymi się podjęcia akcji za rewizją planu Younga, premjer Schieckt oświadczył, że rząd jego gotów jest wystąpić z całą energją do rządu Rzeszy, aby w miarę możności jak najprędzej rozpoczął niezbędne rokowania z mocarstwami wierzycielskiemi.

Francji grozi przesilenie rządowe.

Rozpoczęcie obrad parlamentu francuskiego ustalono ostatecznie na 4 listopada. Premjer Tardieu zamierza zażądać od parlamentu natychmiastowego rozpatrywania interpelacji posła Franclin-Bouillona w sprawie polityki zagranicznej. Według zapewnień kół politycznych, rozprawy te będą miały doniosłe znaczenie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że premjer nie jest zadowolony z polityki Brianda wobec ostatnich wydarzeń w Niemczech. Nie będzie on miał nic przeciwko obaleniu Brianda. Natomiast Briand niewątpliwie nie da za wygraną i gdyby miał ustąpić, starać się będzie o obalenie całego rządu.

BRANIBOR

76) (Ciąg dalszy).

Mówił ciągle z żydem o Grecji i greckim cesarzu, choć niczego tak się nie bał, jak wydania go w ręce greckiego wojska i cesarza Bizancjum. Wiedział, że nim okręt do Konstantynopola zawinie, kilka razy jeszcze przybije do brzegów, gdzie Żyd ma trybut ściągać i załatwiać swe kupieckie sprawy. Są przecie miasta i porty wolne od greckiej załogi, gdy zaś statek w jakim weneckim porcie stanie, to on... Otto, odda się w opiekę strażnikom, odkryje żołnierzom Rzeczypospolitej kim jest, a może być pewnym, że wojsko Pietra Tribuny wydrze go z greckiej niewoli.

— Szczęście to nasze, że żydowina nie wie kim jestem.

— Mniemasz, gdyby wiedział, wydałby cię, panie?

— Niewątpliwie.

— Czy nawet i wtedy, gdybyś obiecał mu wielką nagrodę?

— Cesarz grecki da mu za mnie dwa razy więcej.

— A więc w milczeniu ratunek...

— Milczę jak grób!

— W tem ocalenie nasze.

W kilka dni potem znowu pokazał się biały brzeg na widnokręgu, znowu okręt się zwolna ku lądowi zbliża. Coraz wyaźniej rysują się białe skały, góry sinieją w dali, wnet widać wyraźnie wysokie pinje, srebrne gaje oliwne i krzaki laurowe. Ile razy ziemia się pokaże, zawsze serce silniej w piersi tułaczów bije, radość i strach w duszy naprzemian się rodzą.

Tam na brzegu mogą się znaleźć greccy ludzie, poznać Ottona, odebrać go i zakuć w kajdany, tam może być załoga wenecka, a z nią ucieczka i ratunek.

Im bliżej brzeg, tem silniej dygoce serce cesarza, bijąc tak, że prawie słychać pulsa tętniące na skroni.

— Czy zawijamy do brzegu? — zapytał żydowinę Otton.

— Nie. Brzeg miniemy i popłyniemy dalej.

Otton i Mściwoj odetchnęli.

Noc zapadła na szafirowem morzu, statek pędzony siłą rozdętych żagli, pruł fale za sterem pieni się woda, ciągnąc si ędaleko za okrętem długą białawą wstęgą. Okręt zatoczył na morzu ogromny łuk koło pustego brzegu, zaczął się zwolna oddalać, gdy w dali ukazała się łódź żaglowa, szybująca po wodzie, jakby załoga jej dla rybołóstwa wyjechała na morze. Wtem nagle na łódce zaczęły się pokazywać znaki, głos trąby zahuczał, w ciemnej nocy zabłysnął ogień pochodni, migocący sygnałem, że załoga o porozumienie i posłuch woła.

— Kto to?

Rybacka barka błądzi po morzu.

— Nie, nie — odrzekł żydowin. — Moi to ludzie, do nas zdążają.

— Ot, grecka, kupiecka chorągiew na maszcie powiewa.

— Sterować ku nim, sterować!

Wnet zrównała się łódź z okrętem, z pokładu zrzucono drabinę ze sznura, na drabinie widać kilku ludzi, pnących się na górę. Wdrapał się już pierwszy na pokład, wchodzi drugi, trzeci...

— Zakupiliście dla mnie towary? — zapytał pierwszego z nich żydowin.

Ten nie odrzekł nic. Przez błąkające się po statku dymy ogniska, przy którem majtkowie wieczerzę gotowali, patrzy na cesarza i Mściwoja, przysłania ręką oczy, aby lepiej ich zobaczyć, wpatruje się w ich oblicza oświetlone jasno buchającym płomieniem ogniska.

— Wszak to cesarz Otton!

— Kto?!! — krzyknęła załoga.

— Ten... czerwony.

— Co mówisz?

— Z wiosną widziałem go na brzegu Wenedów.

— W morze! — krzyknął na Mściwoja cesarz, skacząc w toń.

— Zginęliśmy — zawołał Mściwoj, skacząc z pokładu w fale.

— Łapać ich!!! — huczą głosy na statku.

— Łódź odpiąć!!

— Żywcem brać!!

— Cesarz grecki skarby za niego zapłaci.

— W kajdanach kazał go do Bizancjum odstawić.

— Otton! Otton!

— Z hordą niemiecką napadł greckie posiadłości.

Na łodziach i wpław rzuciła się za Ottonem gromada ludzi.[1])

* * *

Mściwoj wytęża wszystkie siły, aby się dostać do brzegu. Woda morska łatwo go unosi; w pierwszej chwili płynął szybko po morzu, ręce jednak zmęczone wnet straciły moc, nadmiarem pracy wyczerpane.

Już nie ściga go nikt.

Płynął za nim długo, bardzo długo jakiś wyrostek, chcąc go schwytać, już dopadł Mściwoja, już go miał ująć — gdy dostał pięścią w łeb tak straszliwie, że znikł bez śladu. Utonał lub zaprzestał pościgu.

Okropnie zmęczony Mściwoj kilka razy próbuje nogami, czy nie dostanie dna. Wszak kilka razy próbuje nogami, cz ynie dostanie dna. Wszak brzeg niedaleko, a z nim płytkie zwyczajne morze. Napróżno! Dna niema, woda pokrywa go z głową, ciało idzie w głąb morskiej otchłani. Znawu płynie, znowu wytęża ostatnie siły, znowu na dwa, trzy rzuty oszczepu upłynał...

— Jest ziemia, jest!

Stanał, obejrzał się.

Daleko, bardzo daleko, widać okręt, błyszczy ognisko, które na statku się pali. Dolatuje uszy Mściwoja jakiś szmer, zgiełk, którego echo tłumią fale szeleszczącego morza. To pogoń za cesarzem tak huczy!

*) Opis ucieczki Ottona z kronikarzy współczesnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 23 października

Św. Ignacego, patrjarchy.
Św. Teodora, kapł.
Św. Jana Kapistrana, bisk. i wyzn., † 1456.

SŁOW.: **WŁASTYMIR.**

Jutro piątek, 24 października: Św. Rafała, archanioła.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.18,	o godz. 16.38
Księżyca	„ 8.20,	„ 17.08

Długość dnia 10.20.

Zmiany powietrza: wietrzno, albo grad. — Jutro: ponuro, zachmurzono.

Przed konsekracją ks. Biskupa-Nominata Adamskiego.

W niedzielę 26 października b. r. w katedrze w Poznaniu, z rąk księdza kardynała prymasa dr. Hlonda otrzyma ks. Infułat Stanisław Adamski, zamianowany biskupem śląskim — sakrę biskupią. Współkonsekratorami będą księża biskupi: Radoski z Włockawka i Laubitz z Gniezna.

Na uroczystości konsekracyjne z ramienia Kurji Biskupiej w Katowicach wyjeżdżają ks. oficjał Skupin i ks. prałat Gawlina; z ramienia kapituły katowickiej księża kanonicy Brandys i Kubis.

P. wojewodę dr. Grażyńskiego reprezentować będzie na uroczystościach naczelnik wydziału administracyjnego p. Bartel.

Z ramienia miasta Katowic wyjeżdża do Poznania na uroczystości p. prezydent dr. Kocur, a z ramienia polskich członków zarządu miasta pp. dr. Jan Hlond i Wincenty Czaplicki. Również Rada Miejska wysyła swą delegację.

Ingres ks. biskupa Adamskiego na stolicę biskupstwa śląskiego nastąpi w dniu 30 listopada. Szczegóły ingresu opracuje kapituła katedralna.

— **Bibljoteki w Polsce.** Według najświeższej statystyki, Polska posiada 17 wielkich bibljotek. Największą jest bibljoteka uniwersytecka w Warszawie, mająca 750 000 tomów. Drugie miejsce zajmuje bibljoteka Jagiellońska w Krakowie, posiadająca około 600 000 tomów. Ogółem w Polsce mamy 35 000 bibljotek z 15 miljonami książek.

— **Wystawa historyczna powstania listopadowego.** Dyrekcja muzeum narodowego w Krakowie zawiadamia, że w najbliższym czasie przystąpi do urządzenia wystawy historycznej powstania listopadowego. Zwraca się więc z prośbą do osób prywatnych, posiadających przedmioty, związane z tą epoką, aby zechciały użyczyć ich na wystawę. Wystawa trwać będzie prze ztrzy miesiące zimowe.

— **Połączenie radjotelegraficzne między Polską i Holandją.** Dnia 15 października odbyło się otwarcie nowego połączenia radjotelegraficznego między Polską i Holandją. Po wymianie telegramów gratulacyjnych między ministerstwem poczt i telegrafów w Warszawie a holenderskim zarządem poczt i telegrafów, połączenie to oddano do normalnej eksploatacji. Bezpośrednia łączność radjotelegraficzna między Warszawą a Amsterdamem przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia komunikacji z Holandją z pominięciem dotychczasowwej drogi przez Niemcy.

— **Tydzień ryb.** Połów ryb w Polsce ze względu na obfitość wód jeziornych, rzecznych i stawowych, ma duże widoki rozwoju. Na przeszkodzie jednak stoi małe spożycie ryb wśród ludności, co stanowi jedną z najpoważniejszych przyczyn wysokich sen na ryby. Ryba, jako artykuł szybko psujący się i którego transport musi się odbywać w specjalnych warunkach, stanowić może artykuł opłacający się w produkcji tylko pod warunkiem, że połowem i przewozem będzie się zajmowała sprawna organizacja handlowa oraz, że zwiększy się obrót handlowy rybami. Celem przeprowadzenia propagandy spożycia ryb Związek polskich organizacyj rybackich w pierwszej połowie listopada urządza w Polsce „Tydzień ryb“, w czasie którego ryby będą sprzedawane po cenach zniżonych.

— **Zamówienia sowieckie w polskich fabrykach.** Przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Warszawie zawarło z firmami polskiemi umowy o dostawę dla przemysłu rosyjskiego instalacji fabrycznych i obrabiarek do drzewa i metalu na sumę z górą 30 miljonów złotych. Fabryki udzielają misji sowieckiej kredytu wekslowego na 18 miesięcy, weksle zdyskontowane będą przez Bank gospodarstwa krajowego.

Województwo śląskie

* **Przedłużenie okresu uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków.** Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 3 października 1930 roku wszystkim bezrobotnym na całym terenie województwa śląskiego, którzy do dnia 30 listopada 1930 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia, przedłużono okres pobierania zasiłków o 4 tygodnie. Znaczy to, iż okres pobierania zasiłków przedłużono z 13 na 17 tygodni.

* **Były poseł Motyka na wolnej stopie.** W tych dniach pisaliśmy o aresztowaniu byłego posła socjalistycznego Motyki z powiatu rybnickiego. Według „Gazety Robotniczej“ w poniedziałek w południe po wpłaceniu kaucji przez adwokata dr. Ziółkiewicza w kasie sądu okręgowego w Katowicach został p. Motyka wypuszczony na wolną stopę.

Z Katowickiego

Katowice. (Kurs dla dyrygentów orkiestr mandolinowych.) Związek towarzystw mandolinowych i wycieczkowych „Jaskółka“, w skład którego wchodzi około 50 orkiestr, urządził kurs dla dyrygentów. Kurs odbywa się raz w tygodniu w sobotę od godz. 7.30 do godziny 9 wieczorem w auli szkoły wydziałowej przy ulicy Szkolnej w Katowicach. W kursie tym bierze udział przeszło 30 dyrygentów. Członkowie związku uczą się bezpłatnie, inne osoby uiszczają opłatę w wysokości 10 złotych miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat związku w Katowicach, ulica Poniatowskiego 16.

— (Zabójstwo.) Murarz Józef Mateja, lat 62, ostatnio zamieszkały w Małej Dąbrówce, przyjechał w dniu 18 października do Bogucic. Z dworca kolejowego udał się on pieszo drogami polnemi do Małej Dąbrówki. Na drodze Mateja został prawdopodobnie napadnięty i pobity, gdyż po przybyciu do domu dzieci spostrzegły na jego głowie ciętą ranę, a lewe oko było podbite. Stary murarz nie zdradził nikomu przyczyny okaleczenia, lecz udał się natychmiast na spoczynek. Następnego dnia o godz. 24 stwierdzono, że Mateja zmarł. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że stary murarz zapewne został napadnięty przez nieznanych bandytów, którzy go pobili i chcieli obrabować. Napastnicy ci musieli być poinformowani, że wracał on do domu z zarobkiem w wysokści 100 zł. Pieniędzy tych jednak mu nie odebrano, gdyż były skryte pod kamizelką. Bandyci wyrwali tylko kieszeń wraz z podszewką marynarki. Wydział śledczy wdrożył w tej sprawie dochodzenia.

— (Zaczadzenie.) Na hałdzie obok huty Baildona znaleziono 33-letniego mężczyznę, dającego słabe znaki życia. Policja stwierdziła, że jest nim mieszkaniec Katowic Antoni Śliwiński, który nocował na hałdzie, gdzie wydobywały się gazy. Z tego powodu uległ zaczadzeniu. Pomoc lekarza przywróciła Śliwińskiemu życie.

Bogucice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony w hucie „Ferrum“ 23-letni robotnik Jan Machnik z Łagiewnik doznał zgniecenia czaszki podczas wykonywania pracy. Karetką pogotowia odstawiono go do szpitala Braci Miłosierdzia w Bogucicach. Stan Machnika jest groźny. Nieszczęśliwy robotnik ożenił się przed kilku miesiącami.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Budowa nowego mostu nad Brynicą.) Przed trzema tygodniami załamał się stary most przez Brynicę przy szosie Dąbrówka Mała — Milowice — Sosnowiec. Celem umożliwienia pieszej komunikacji zbudowano tam tymczasowo wąski most drewniany. Poza tem prowadzono układy pomiędzy zainteresowanemi dyrekcjami kopalń „Saturn“, „Milowice“ i „Piaski“ z jednej strony a z drugiej strony z magistratem miasta Sosnowcą w sprawie budowy nowego mostu. Magistrat miasta Sosnowca wypowiedział się stanowczo przeciwko budowie nowego mostu nad Brynicą. Wobec tego powyżej wymienione kopalnie przystąpiły z własnych funduszów do budowania nowego mostu, także drewnianego, który prawdopodobnie już za trzy tygodnie zostanie oddany do użytku. Istnienie tego mostu jest ważne dla skrócenia drogi robotnikom do miejsca pracy.

Kochłowice w Katowickiem. (Zebranie zarządów związku młodzieży.) W niedzielę 19 października odbyło się zebranie zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu kochłowickiego w domu związkowym w Chebziu. Przewodniczył prezes okręgowy Waletko z Orzegowa. Referat wygłosił okręgowy naczelnik sportu Dropała. Prelegent mówił o niektórych samolubnych członkach, których niczem zadowolić nie można. Ponieważ żądania, względnie życzenia tych niezadowolonych spełnione być nie mogą, przeto członkowie ci występują ze stowarzyszeń, poczem jako małoodporni ulegają często wpływom różnych wywrotowców, nawet podszeptom komunistów. Aby zło to usunąć, referent radził założyć kółka, których członkowie mogą uprawiać nietylko grę w piłkę nożną, lecz także gry w szczepiorniaka, koszykówkę, palanta oraz lekkoatletykę. Należy pozakładać także kółka szachowe, muzyczne i krzewić czytelnictwo, co uchroni młodzież od sideł komunistycznych. Kończąc swój wykład, referent wypowiedział życzenia, by tegoroczne święto młodzieży było potężną manifestacją młodzieży polsko-katolickiej. — Delegat związkowy Polednia mówił o zadaniach bibljotekarzy w stowarzyszeniach. Urząd okręgowego bibljotekarza powierzono A. Świtali, kierownikiem szachów mianowano W. Mańkę, zelatorem misyj i rekolekcyj wybrano J. Kurzeję, wszyscy z Kochłowic. Podczas przerwy koncertowała orkiestra stowarzyszenia z Goduli.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Przeniesienie targu.) Targ tygodniowy, przypadający na dzień 1 listopada b. r. z powodu święta Wszystkich Świętych odbędzie się już w piątek, dnia 31 października.

— (Aresztowanie.) Eryk Pękala z Król. Huty został aresztowany pod zarzutem dokonania włamania do składu mebli Berty Slotoszowej w Król. Hucie.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Rowerzysta Fr. Wąz z Królewskiej Huty wjechał rowerem pod tramwaj, skutkiem czego doznał obrażeń. Wypadek wydarzył się na ulicy Hajduckiej.

— (Przykra przygoda kobiety.) Zamiataczka ulic Zofja Różkowa z Król. Huty została przejechana przez nieznanego motocyklistę, przyczem doznała obrażeń. Karetką pogotowia odstawiono ją do szpitala.

— (Strzał, który chybił celu.) Monter M. Czaja z Król. Huty, lat 27, w stanie nietrzeźwym strzelił z rewolweru do 15-letniej Heleny Kuhnert. Strzał chybił celu. Czaja został przytrzymany przez policję.

Z Swiętochłowickiego

Świętochłowice. (Budowa rzeźni). Rzeźnicy powiatu świętochłowickiego korzystają z rzeźni miejskiej w Król. Hucie, która jednakże jest zbyt szczupła, mianowicie daje się we znaki brak chłodni. Wprawdzie magistrat królewskohucki już dawniej przyrzekł powiększenie rzeźni, co się jednak dotychczas nie stało. Ponieważ zaś w najbliższym czasie niema widoków na poprawę stosunków w rzeźni król.-huckiej, zamierzają masarze świętochł. uniezależnić się od tej rzeźni. W tym celu ma być zbudowana nowa rzeźnia dla powiatu świętochłowickiego specjalna komisja z kół rzeźników ma podjąć układy z starostwem w Świętochłowicach.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Czterech na jednego.) Jan Urzel, lat 34, zamieszkały w Zgodzie został napadnięty przez 4 mężczyzn. Bandyci zrabowali mu 120 złotych. Napadu dokonano podczas jednej z minionych nocy na ulicy Hutniczej w Świętochłowicach. Nazwisk napastników dotychczas nie stwierdzono.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Krwawy czyn.) Bezrobotny Edmund Anters z Orzegowa w dole piaskowym zaczepił robotnika Józefa Mikosza z Goduli i bez przyczyny zadał mu kilka pchnięć nożem, raniąc go w brzuch, głowę i ramię. Rannego odstawiono do szpitala w Goduli. Nożownik zbiegł.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Włamanie do składu.) **W nocy na 19 października dokonano włamania do składu Fr. Pękały w Pszczynie. Włamywacze skradli zapas ubrań i bielizny i 130 złotych.** Policja wyśledziła sprawców, którymi są: A. Kandzioła, Konrad i Alojzy Szczepionka z Pszczyny. Łup złodziejski oddano poszkodowanemu kupcowi Sprawę skierowano do sądu.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Poświęcenie kościoła.) Gmina nasza od najdawniejszych czasów należy do parafji mikołowskiej. Wzrost mieszkańców — niedawno jeszcze niewielka wieś liczy obecnie kilka tysięcy mieszkańców — oraz zbytnia odległość od kościoła parafjalnego, skłoniły władze duchowne do utworzenia u nas samodzielnej parafji i wybudowania u nas kościoła, jakoteż do ustanowienia duszpasterza w osobie księdza dr. Muży, dotychczasowego wikarego w Mikołowie. Wybudowano drewniany, tymczasowy kościółek, którego poświęcenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 26 października br. Gmina czyni wielkie przygotowania do tej uroczystości. Należy się spodziewać wielkiego udziału wiernych, nietylko z miejscowości lecz także z bliższych i dalszych okolic.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Szkoła rolnicza.) W tych dniach rozpoczęły się zapisy do szkoły rolniczej w Rybniku. Jest to szkoła dwuzimowa. Nauka rozpoczyna się 3 listopada i trwa do 1 kwietnia. Uczniowie po odbyciu ukończenia pierwszego kursu pracują przez 7 miesięcy praktycznie na roli w gospodarstwach swych rodziców albo też na folwarkach. Po 7 miesiącach pracy praktycznej na roli wracają do szkoły i przechodzą drugi i ostatni kurs 5-miesięczny. Po ukończeniu kursu tego są już absolwentami szkoły. W roku bieżącym ukończyło szkołę rolniczą w Rybniku 32 uczniów, z czego 20 wróciło na gospodarstwa swoich rodziców, a 12 przyjęło posady w dworach. — Najwięcej posad uzyskali absolwenci szkoły w byłej Kongresówce, gdzie szkoła ma ustaloną opinję, jako dobrze przygotowująca swoich wy-

Giełda.

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 21 października 1930 r.

Dolar amerykański 8.90. Funt szterlingów angielskich 43.27 zł. 100 franków szwajcarskich 34.93 złotych. 100 koron czeskich 26.40 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 172.64 zł. 100 belgów belgijskich 124.12 zł.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 20 października 1930 r.

Żyto 17.75—18.25. Pszenica 24.25—26.00. Mąka żytnia 29.00. Mąka pszenna 44.00—47.00. Otręby żytnie 10.75—11.75. Otręby pszenne 13.00—14.00. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 20 października 1930 r.

Żyto 18.75—19.00. Pszenica 27.00—28.00. Mąka żytnia 35.00—36.00. Mąka pszenna wyborowa 50.00 do 60.00. Mąka pszenna luksusowa 60.00—70.00. Otręby żytnie 10.00—10.50. Otręby pszenne średnie 13.00—14.00. Otręby pszenne łuski 15.50—16.00. Owies jednolity 20.50—22.50. Jęczmień na kaszę 20.00—21.00. Jęczmień browarowy 25.00—26.50. Makuchy lniane 29.00—30.00. Makuchy rzepakowe 20.00—21.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 21 października 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen", hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. żyto krajowe zł. 21.00—22.00, żyto na wywóz 22.00—23.00, pszenica krajowa 30—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 21.00—22,00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł 26.00—27.00, makuch słonicznikowy 46 proc. zł 25.00—26.00, makuch lniany zł 32.00—33.00, makuch rzepakowy zł 25.00—26.00, otręby żytnie zł 12.50—13.00, otręby pszenne zwykłe zł 14.00—15.00, otręby średnio-grube 15.00 do 16.00, słoma prasowana żytnia zł 5.75, słoma prasowana pszenna 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne!

---

chowanków do zawodu rolniczego, odznaczających się poza tem dużą sumiennością i pracowitością. Uczniów przyjmuje się od wieku 16 do 30 lat po ukończeniu najmniej czterech klas szkoły powszechnej. Przy szkole znajduje się internat, w którym wychowankowie otrzymują całkowite utrzymanie miesięczne za 60 złotych. Na 60 uczniów w roku 1930 mieszkało w internacie tylko 15, inni dojeżdżali do szkoły kolejami, korzystając z ulg kolejowych tak, jak uczniowie szkół państwowych. Szkoła posiada własny gmach i ogród. Wszystkich nauczycieli stałych i przychodnich pracuje w szkole 7. Kierownictwo szkoły spoczywa w rękach inżyniera rolnictwa Jana Gawlikowskiego.

— (Zaraza pyska i racic.) W gminach Marklowice Górne i Kamień nad Odrą stwierdzono urzędowo wśród bydła kilka wypadków zarazy pyska i racic. Władze zastosowały ustawą przepisane zarządzenia celem zapobieżenia rozwlekaniu tej zarazy.

— (Pod kołami samochodu.) Dziesięcioletni Edward Solarski z Rybnika został przejechany przez wóz ciężarowy, przyczem doznał obrażeń. Rannego odstawiono do lecznicy św. Juljusza. Wypadek zdarzył się przy lasku między miastem a Chwałowicami.

Szczerbice w Rybnickiem. (Podpalenie.) Przed kilku dniami zniszczył pożar stodołę naczelnika gminy J. Nowaka. Pastwą płomieni padły także tegoroczne zbiory i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi 10 tysięcy złotych. Są poszlaki, że ogień został podłożony.

Osiny w Rybnickiem. (Budowa szosy.) Przed kilku dniami rozpoczęto to roboty około rozbudowy 3 km drogi miejskiej. Droga ta otrzyma brukowaną nawierzchnię. Roboty te wykonuje zarząd powiatu.

Czyżowice w Rybnickiem. (Zebranie rodzicielskie.) W niedzielę, dnia 19 października po południu odbyło się w szkole zebranie nauczycielskie, na którą przybyła większa liczba rodziców. Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Flak pozdrowieniem staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", poczem przedstawił konieczność współpracy rodziców ze szkołą w wychowaniu dzieci. Wywody swoje urozmaicił licznemi przykładami. W wolnych głosach przemawiali liczni rodzice, którzy mieli sposobność wypowiedzieć swoje zdanie. Pan kierownik szkoły przyrzekł w miarę możliwości uwzględnić wszystkie ich życzenia. Wreszcie pan kierownik poruszył sprawę posyłania dzieci do ochronki. Następnie przemawiali jeszcze p. nauczyciel Woźniak oraz nasze panie nauczycielki. W końcu p. kierownik wykazał konieczność głosowania przy nadchodzących wyborach tylko na listy polskie, a nigdy na listy niemieckie. W przyszłości zebrań rodzicielskich będzie więcej.

— (Kradzież roweru.) W dniu 17 bm. wieczorem skradziono inkasentowi Wilhelmowi Zającowi stąd rower męski marki ö. S. U. nr. 616 148 wraz z teką, w której znajdowały się różne papiery, należące fabryce maszyn do szycia „Singer". Ostrzega się przed kupnem skradzionego roweru.

Brzezie w Rybnickiem. (Z ruchu oświatowego.) W niedzielę odbyło się zebranie miesięczne Z. O. K. Z., na które przybyła poważna liczba członków. Przewodniczył kierownik szkoły p. Szymański. Zebrani oświadczyli się za jednolitym frontem przy przyszłych wyborach. Każdy obywatel ma obowiązek oddać głos swój na listę polską. Ani jeden głos nie powinien paść na listę niemiecką. Następnie nauczyciel p. Seidel wygłosił wykład na tem.: „Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce", w którym prelegent przedstawił traktowanie mniejszości najprzód w Niemczech a następnie w Polsce. Po odśpiewaniu „Roty" zakończył przewodniczący zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie".

Knurów w Rybnickiem. (Pożar.) Wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych na strychu domu Jana Dyżoka wybuchł pożar, który zniszczył część budynku. Szkodę ustalono na 8 tysięcy złotych.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. (Gospodarstwa do sprzedania). W parcelowanym majątku Segiet, 2 km od Tarnowskich Gór, są do sprzedania dwie osady ośrodkowe po 25 ha, zagospodarowane, a masywnemi budynkami, nadające się do przeprowadzenia gospodarstwa podmiejskiego, mlecznego, warzywnictwa itp. Wodociągi na miejscu, przewody elektryczne i kolejka wąskotorowa w pobliżu. Wymagana gotówka czwarta część szacunku, reszta ceny kupna na kilkuletnią spłatę. W przyszłości widoki na znaczną zwyżkę gruntów z powodu zapotrzebowania placów budowlanych. Obydwie osady mogą być sprzedane jednej osobie. Bliższych szczegółów udzieli Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach, albo Powiatowy Urząd Ziemski w Tarnowskich Górach.

Świerklaniec w Tarnogórskiem. (Znalezienie noworodka.) W ustępie przy budynku urzędu pocztowego w Świerklańcu znaleziono noworodka. Dochodzenia ustaliły, że matką noworodka jest K. A. ze Starego Chechła. Akuszerka opatrzyła dziecko, poczem odstawiła je do rodziców matki niemowlęcia, u których K. A. przebywa.

Bibiela w Tarnogórskiem. (Postrzelenie.) Oberżysta Edward Duda w Bibieli po skończonej zabawie z przyczyny dotychczas nieznanej postrzelił 24 letniego A. Potempę z kolonji Woźnickiej, raniąc go w biodro. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Z Lublinieckiego

Ruśniowice w Lublinieckiem. (Ogień zniszczył stodołę.) W tych dniach szalał tu wielki pożar, który zniszczył stodołę rolnika Józefa Grzywy. Oprócz stodoły padły ofiarą płomieni także tegoroczne zbiory i maszyny rolnicze. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie ustalono. Budynek był ubezpieczony na 4 tysiące złotych. Szkoda wynosi jednak 7 tysięcy złotych. Gospodarz Grzywa ponosi przeto dotkliwą stratę.

Łagiewniki Wielkie w Lublinieckiem. (Gospodarstwa do sprzedania.) Do sprzedania są trzy gospodarstwa ośrodkowe w Łagiewnikach Wielkich o obszarze 60, 40 i 26 ha. Wymagana gotówką czwarta część szacunku, reszta ceny kupna na kilkuletnią spłatę. Bliższych szczegółów udzieli Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach, albo Powiatowy Urząd Ziemski w Tarn. Górach.

Z całej Polski.

Warszawa. (Nowy pomnik.) W Warszawie, na placu na rozdrożu u zbiegu ulic: Nowowiejskiej, Alei Szucha i Ujazdowskich, na miejscu dawnej cerkwi rosyjskiej, będzie wzniesiony pomnik bohatera narodowego.

Równo. (Cała rodzina zatruła się grzybami.) Z nastaniem czasokresu grzybowego z całego prawie Wołynia napływają wiadomości o masowych zatruciach grzybami. Ostatnio we wsi Kołodno, powiatu krzemienieckiego, zatruła się grzybami cała rodzina, składająca się z 5 osób. Trzy osoby zdołano uratować, dwie zaś, Tarasa Reznik i jego żona Herpyna, zmarli.

Turek. (Straszna śmierć dróżnika.) Na szosie Turek — Kalisz wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie pracował na szosie drożnik 52-letni Marcin Bartczak. W pewnym momencie w kierunku Kalisza nadjechał autobus pasażerski. Szofer samochodu zaczął dawać sygnały. Drożnik Bartczak, mając przytępiony słuch nie słyszał dawanego sygnału, a spostrzegłszy w ostatniej chwili nadjeżdżający autobus odruchowo pochylił się w stronę samochodu. Bartczak uderzony bokiem karoserji doznał pęknięcia czaszki, wskutek czego zmarł po upływie kilku minut. Zwłoki zmarłego dróżnika, który osierocił siedmioro dzieci, zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Szofer autobusu, niejaki **Chaim Nowosielski został aresztowany i przekazany władzom sądowym.**

Bydgoszcz. (Odważna dziewczyna.) **Niedawno donosiły pisma poznańskie o ucieczce z wojska szeregowca Sochy, który zatrudniony przy pomiarach geometrycznych na Pomorzu, okradł swego oficera i zbiegł.** W międzyczasie dokonał on w różnych miejscowościach powiatu chojnickiego kilka napadów i gwałtów. Ostatnio przybył on do gospodarza Knapika w Antoniewie. Kiedy gospodarz wyjechał z rodziną do Brus na nabożeństwo, wtargnął S. do mieszkania Knapików. Z rewolwerem w ręku zażądał od córki Knapika pieniędzy. Gdy przestraszona dziewczyna oświadczyła, iż pieniędzy nie ma, począł bandyta przeszukiwać szafy i szuflady, a nie znalazłszy nic, chciał dokonać na biednej dziewczynie gwałtu pod groźbą zastrzelenia. Dziewczyna rozpaczliwie broniła się, przyczem bandyta pokaleczył ją i podarł suknie. Wreszcie udało się dziewczynie wymknąć z rąk zwyrodnialca. Widząc, iż ofiary swej nie pokona, a mogłaby nadejść pomoc, wrzucił nawpół nieprzytomną dziewczynę do piwnicy, sam zaś uciekł w niewiadomym kierunku. Nieszczęśliwa dziewczyna, która tak dzielnie potrafiła bronić się przed napastnikiem, uciekła z piwnicy i pobiegła zaalarmować sąsiadów. Gdy nadeszła pomoc bandyty już nie było. Natrafiono jedynie na ślady, prowadzące do lasu państwowego. Policja czyni za dezerterem-bandytą energiczne poszukiwania. Jest on ubrany w wojskowy mundur.

Inowrocław. (Stuletni starzec.) Miasto Inowrocław może się poszczycić długowiecznością swoich mieszkańców, których senior Łukasz Wasielewski, skończył w dniu 8 października roku bieżącego 100 lat. W młodych latach przybył on z byłej Kongresówki do Dziewy, pow. inowrocławskiego, i pracował jako woźnica przez 30 lat w majątku p. Timma, właściciela dóbr rycerskich. Starzec przebywa obecnie u swej córki zamężnej. Dzięki troskliwej opiece rodziny, czuje się zdrów i czerstwy, mimo swych lat sędziwych; widać go co niedzielę jeszcze w kościele, **dokąd bez niczyjej pomocy podąża.**

Gdynia. (Pocztówka górala.) W tych dniach kapitan statku „Wanda" w Gdyni otrzymał z Zakopanego pocztówkę z następującym napisem: „Ze szczytu Giewontu przesyłam pocałunek dla polskiego morza. Józef Roj — góral". Wysyłający prosił ponadto kapitana, by wrzucił pocztówkę do morza. Kapitan statku stosownie do woli patrjotycznego górala w czasie jazdy na Hel, doniósł obecnym treść pocztówki, a następnie w uroczystym nastroju i skupieniu ducha, wrzucił pocztówkę w fale morskie. Na obecnych moment ten wywarł wzruszające wrażenie.

Kartuzy. (Kłusownik, strzelający z laski.) W lesie pod Kartuzami zdarzył się w tych dniach ciekawy wypadek. Obchodzący swój rewir gajowy, napotkał podejrzanego o kłusownictwo mężczyznę. Po przeprowadzeniu u nieznanego rewizji osobistej, gajowy znalazł jedynie kolbę do fuzji, broni natomiast kłusownik nie miał. W drodze do leśniczówki, dokąd zamierzał doprowadzić podejrzanego, gajowy otrzymał niebezpieczny postrzał śrutowy w twarz, wymierzony przez kłusownika z laski, jak się okazało, zamaskowanej broni palnej. Kłusownik zbiegł. Rannego gajowego przewieziono do szpitala w Kartuzach. Wdrożone śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia sprawcy, niejakiego Czaji, u którego znaleziono również śmiercionośną laskę. Przy tej okazji wykryto również fabrykanta skrytobójczej broni, który okazał się niejaki Brunon Bober. Obu osadzono w więzieniu.

Z dalszych stron.

Berlin. (Zgon dyrygenta podczas koncertu.) Podczas nocnego koncertu berlińskiej stacji radjowej zaszedł wczoraj niezwykły wypadek śmierci przed mikrofonem. **W chwili, gdy dyrygent znanej z występów w berlińskiem radjo kapeli Einoedshofera, Juljusz Einoedshofer zszedł z podjum przed rozpoczęciem nowego utworu, stracił przytomność i upadł na ziemię. Speaker i muzykanci przyskoczyli do niego i wynieśli go ze studja do sąsiedniej sali** zawezwali lekarza, który jednak stwierdził już tylko śmierć wskutek udaru serca.

Hagen. (Okropny wypadek w czasie wycieczki szkolnej.) Na południowym brzegu jeziora koło Hagen w Westfalji wydarzył się przed kilku dniami nieszczęśliwy wypadek. W pewnej chwili zerwał się nagle przewód elektryczny wielkiego napięcia spadł na grupę dziewcząt szkolnych, znajdujących się tam na wycieczce pod dozorem nauczycielki. Nauczycielka i pewna 8-letnia dziewczynka poniosła na miejscu śmierć, dwie dalsze dziewczynki zostały ciężko poranione i musiano je przewieźć do szpitala. Jedna z nich nie odzyskała przytomności i walczy ze śmiercią.

Moskwa. (Walka z ogonkami przed sklepami.) Brak żywności doprowadził w Moskwie i w innych większych ośrodkach do urządzania przez ludność długich ogonków przed sklepami. Rząd sowiecki uciekł się do surowych środków dla zwalczania tego zjawiska: każdy obywatel, który zauważy tworzenie się ogonka, musi zaalarmować policję. Na sygnał ten brygady policyjne, zorganizowane specjalnie w tym celu na wzór straży ogniowej, są wysyłane niezwłocznie dla rozpędzenia ogonków.

Rząd Brüninga chce pokoju.

Berlin. Organ kanclerza „Germania", omawiając bilans ostatniej debaty w Reichstagu, w artykule p. t. „Praca się rozpoczyna", pisze m. in.: Mamy nadzieję, że zagranica zrozumiała dwie rzeczy: 1) że Niemcy chcą pokoju i 2) że chce tego również i rząd Brüninga. Rząd Brüninga odrzuca politykę awantur. Solidaryzując się zupełnie z tą zasadniczą tendencją kanclerza Rzeszy, kontynuować będziemy rozmowy, które obecnie rozpoczęte zostały na nowo w sprawie porozumienia przez Herve i hr. D'Ormseson.

Kontynuować będziemy je z całą powagą i z pozytywną wolą. Takie rozmowy muszą być prowadzone, ponieważ gdy chodzi o Niemcy i Francję, ostatecznie wchodzi w rachubę los całej Europy. Życzyliśmy sobie jednakże, aby tęsknota całego narodu niemieckiego, której wyraz dał kanclerz Rzeszy w swojem przemówieniu, spotkała się ze zrozumieniem tęsknoty za całkowitem odzyskaniem naszej wolności narodowej, gdyż palą nas rany, zadane przez Traktat Wersalski, palą nas obietnice, które — pomyślmy tylko o rozbrojeniu — dane zostały wprawdzie, ale do dziś jeszcze nie zostały wypełnione. Pozycja duchowa narodu naszego na zewnątrz — to pokój, ale pokój panuje tam, gdzie sprawiedliwość. (PAT.).

Wniosek o rozwiązanie sejmu pruskiego odrzucony.

Berlin. Sejm pruski odrzucił 240 głosami przeciw 189 głosom wniosek partji gospodarczej, domagający się rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Za wnioskiem głosowali niemiecko - narodowi, ludowcy, hitlerowcy, frakcja gospodarcza, Landvolk i komuniści.

Wszystkiemi głosami sejm uchwalił na wniosek komisji głównej redukcję djet poselskich począwszy od 1 listopada b. r. o 20 procent.

Prasa niemiecka domaga się zniesienia szkół polskich.

Królewiec. Kampanja prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje.

Ostatnio prasa ta domaga się zniesienia pruskiej ordynacji o polskiem szkolnictwie mniejszościowem. Zamach ten na jedyną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach wywołuje wśród ludności polskiej w Niemczech wielkie wzburzenie.

Landvolk protestuje.

Berlin. Frakcja parlamentarna Landvolku uchwaliła rezolucję, protestującą przeciwko odroczeniu sesji Reichstagu.

Rezolucja zwraca się do prezydenta Hindenburga z żądaniem niezwłocznego zwołania Reichstagu. Motywy tego żądania przedłożyć ma przewodniczący frakcji prezydentowi Hindenburgowi na specjalnej audjencji oraz kanclerzowi Rzeszy.

Rezolucja podkreśla, że Reichstag w czasie ostatnich obrad plenarnych nie załatwił szeregu ważnych postulatów, wysuniętych przez koła agrarne.

Na dzisiejszem posiedzeniu frakcji domagano się z wielu stron rekonstrukcji obecnego rządu, wskazując na zależność gabinetu Brüninga od socjal-demokratów. Obecny gabinet — zaznaczali mówcy — nie jest zdolny do przeprowadzenia postulatów Landvolku w zakresie polityki zagranicznej i gospodarczej. (PAT.).

Zjazd pań domu.

Warszawa. Wczoraj o godz. 10 rano po nabożeństwie w kościele św. Krzyża odbyło się otwarcie zjazdu pań domu w sali stowarzyszenia techników.

Obrady zagaiła przemówieniem pani Mandukowa, poczem powitał zjazd imieniem miasta prezydent Warszawy Słomiński.

Po wyborze prezydjum pani Mandukowa wygłosiła referat p. t.: Cele i korzyści zrzeszania się pań domu.

Popołudniowe posiedzenie wypełniły dalsze referaty.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 22 b. m. „Wicek i Wacek" o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 23 bm. „Zakochani" premjera, o godz. 19.30.

Sobota, dnia 25 bm. „Zakochani", o godz. 19.30.

Sobota, dnia 25 bm. „Występ Elny Gistedt o godz. 22.30 wieczór.

Niedziela, dnia 26 bm. Teatr Polski nieczynny.

Wtorek, 28 bm. „Palestrant" o godzinie 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 22 b. m. „Palestrant", Król. Huta o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 23 bm. „Żydówka", Bielsko, 19.30.

Piątek, 24 bm. „Wicek i Wacek", Pszczyna", 19.30.

Piątek, dnia 24 bm. „Palestrant", Tarnowskie Góry, o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 26 bm. „Wesele na Górnym Śląsku", Siołkowice, o godzinie 19.30.

Niedziela, dnia 26 bm. „Straszny Dwór", Gliwice, 19.30.

Poniedziałek, dnia 27 bm. „Wesele na Górnym Śląsku", Mikulczyce, 19.30.

Poniedziałek, dnia 27 bm. „Palestrant", Knurów, o godz. 19.30.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Onegdajszej nocy zakradli się złodzieje do zwierzyńca na promenadzie miejskiej w **Bytomiu** i skradli łabędzia, dwie gęsi łabędzie i kaczkę.

Z Zabrskiego.

Czeladnik masarski Alfons Staś w **Zabrzu** posprzeczał się na ulicy Wilhelma z dwoma nieznanemi osobami. W toku wymiany zdań jeden z mężczyzn pchnął Stasia nożem i zadał mu tak ciężką ranę, że zmarł wkrótce po umieszczeniu go w lecznicy. Niebezpieczny nożownik oraz drugi mężczyzna zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Gliwickiego.

Zastrzelił się w mieszkaniu swych rodziców przy ulicy Szywałdzkiej w **Gliwicach** 21-letni elektrykarz Emil K. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy policyjnej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie stwierdzono.

*

W okolicy **Chroryńskowic** znaleziono zwłoki wachmistrza policji Bartosa, który sobie odebrał życie przez zastrzelenie.

Z Strzeleckiego.

Pewnemu rolnikowi z **Osieka** dziki czyniły znaczne szkody w polu. By wytępić lub przynajmniej odstraszyć szkodników założył żelaza. Ostatnio udało mu się pochwycić jednego dzika, ważącego blisko 5 centnarów.

Z Opolskiego.

W niedzielę, dnia 12 października odbyło się w **Wójtowejwsi** poświęcenie sztandaru polskiej Kongregacji Marjańskiej. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Tokarz. Po uroczystem poświęceniu wyruszono na salę, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, którą zaszczyciło swą obecnością jeszcze 4 księży, goście z bliska i z daleka oraz Kongregacje Marjańskie z Opola, Królewskiej Nowejwsi i Uroszowic. Cała uroczystość wypadła imponująco.

*

W **Nowych Siołkowicach** wybudowano nową szkołę, gdyż dotychczasowa nie może pomieścić wszystkich dzieci. W najbliższym czasie nowy gmach szkolny ma być oddany do użytku publicznego.

Z Głubczyckiego.

W sobotę wieczorem około godz. 8 wybuchł w **Baborowie** olbrzymi pożar w posiadłości rolnika Walentego Müllera. Ogień rozszerzał się z wielką szybkością i zniszczył masywną stodołę, napełnioną zbożem, oraz przyległą szopę. Oprócz tego spaliły się maszyny rolnicze, oraz wóz, naładowany sianem. Ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

*

Dwóch motocyklistów zderzyło się w tych dniach w **Baborowie**. Kierowca jednego motocyklu Szejka i jego syn rozbili sobie głowy. Odstawiono ich do szpitala, gdzie ojciec zmarł wskutek odniesionych okaleczeń.

*

W lasku pomiędzy **Dzielowem a Rakowem** znaleziono zwłoki mężczyzny z raną postrzałową na głowie. Nazwiska nie stwierdzono dla braku dowodów osobistych.

Z Oleskiego.

W nocy na niedzielę zdarzyła się w **Oleśnie** ciężka zbrodnia. 25-letni czeladnik ślusarski Karol Taube został zaągany po krótkiej sprzeczce przez podróżującego Sitkę z Olesna. Zabójca jest znanym zawadjaką, karany kilkakrotnie za obrażenia cielesne. Po dokonanej zbrodni Sitko rzucił się do ucieczki, został jednak przytrzymany i oddany w ręce policji. W drodze na odwach policyjny zaalarmowani zbrodnią liczni mieszkańcy usiłowali rzucić się na zbrodniarza, by na nim dokonać samosądu. Policja miała dużo roboty, zanim rozpędziła tłumy.

Z Prudnickiego.

W tych dniach wybrało się kilku wycieczkowiczów do lasów w okolicy **Mochowa**, by przyjrzeć się jeleniom. Nie liczyli się atoli z niebezpieczeństwem, jakie zagraża ludziom ze strony jeleni, właśnie w czasie rujów. Kilku mężczyzn zbliżyło się w cichości do kryjówki jeleni, które na widok ludzi rzuciły się na nich. Mężczyźni rzucili się do ucieczki; jedna część wdrapała się na drzewa, a inni ukryli się w zaroślach. Przez cztery godziny czatowały zwierzęta pod drzewami. Dopiero gdy oddaliły się, ciekawi wycieczkowicze uszli jak najwcześniej z lasu.

*

Ks. proboszcz Ernst z **Rozkochowa**, który wraz z ks. proboszczem Żołądkiem z **Pisarzowic** odbył podróż do Ziemi Świętej, został pasowany przez patrjarchę jerozolimskiego na rycerza Grobu Świętego. Ks. proboszcz Żołądek otrzymał zaś srebrny krzyż pielgrzymstwa.

*

W posiadłości chałupnika Feliksa Springera w **Rzymkowicach** wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę. Dzięki szybkiej pomocy miejscowej straży ogniowej zdołano uratować zagrożony dom mieszkalny. Przypuszczalnie ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

Z Niemodlińskiego.

Tragiczny wypadek zdarzył się w rodzinie chałupnika Heinricha w **Fyrladzie**. W czasie śniadania połknęła jego czternastoletnia wnuczka za duży kawałek chleba, który utknął w przewodzie oddechowym. Wszelkie zabiegi około wydobycia go pozostały bez skutku. Zanim przybył lekarz, dziecko udusiło się.

*

W ubiegłą niedzielę wybuchł pożar w **Niewodnikach** w wielkiej stodole dworskiej, która spłonęła doszczętnie. Przyczyny pożaru dotychczas jeszcze nie stwierdzono.

Sprawy urzędników

Badanie lekarskie pracowników państwowych, przenoszonych w stan spoczynku.

Minister skarbu wystosował do wszystkich ministerstw oraz urzędów centralnych okólnik, który reguluje niejednolity dotychczas sposób załatwiania spraw przedstawiania do zbadania komisjom lekarskim funkcjonarjuszów państwowych, przenoszonych, względnie przeniesionych w stan spoczynku.

Okólnik stwierdza, że przy przenoszeniu w stan spoczynku funkcjonarjusza państwowego na zasadzie artykułu 28, litera a lub b ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., funkcjonarjusz ma prawo prosić władzę przenoszącą go w stan spoczynku o przedstawienie go do zbadania komisji lekarskiej pierwszej instancji. Prośba ta winna być uwzględniona tylko w tym przypadku, jeżeli będzie wniesiona w terminie 14-dniowym od daty doręczenia interesowanemu zawiadomienia o zamierzonem przeniesieniu go w stan spoczynku, względnie jeśli takiego zawiadomienia nie doręczono, w terminie 30-dniowym od daty doręczenia funkcjonarjuszowi dekretu wymiaru uposażenia emerytalnego.

O wyniku badania funkcjonarjusza przez komisję lekarską pierwszej instancji należy zawsze zawiadomić interesowanego, doręczając mu za pokwitowaniem odpis orzeczenia komisji lekarskiej. Władza może z własnej inicjatywy zarządzić ponowne zbadanie funkcjonarjusza przez komisję lekarską II instancji. Przeciw orzeczeniu komisji lekarskiej I instancji może osoba interesowana wnieść odwołanie. Uwzględnienie takiego odwołania i przedstawienie go do zbadania komisji II instancji nastąpić może jedynie w tym przypadku, gdy funkcjonarjusz do odwołania tego dołączył świadectwa przynajmniej dwóch lekarzy prywatnych, stwierdzających chorobę funkcjonarjusza w sposób odmienny, niż to orzekła komisja lekarska I instancji.

Sprawy kościelne.

20-lecie pasterzowania ks. biskupa kieleckiego.

J. E. ks. biskup kielecki, Augustyn Łosiński, obchodził w tym roku 20-tą rocznicę swego ingresu do katedry kieleckiej. Były to ciężkie czasy pasterzowania, lecz nie zrażał się dzielny arcypasterz trudnościami i przykrościami, jakich mu nie szczędzono. Dziś po 20 latach może z dumą patrzeć na wyniki swej pracy. By zbliżyć się do ludu i poznać go lepiej, już kilkakrotnie pieszo odbył wizytacje pasterskie. Pod jego rządami rozwija się i rozszerza gmach seminarjum duchownego. Szczególną opieką otacza ks. biskup organizacje młodzieży. Cała diecezja składa hołd swemu pasterzowi.

Katolicki uniwersytet robotniczy w Łodzi.

Sekretarjat akcji katolickiej diecezji łódzkiej, celem szerzenia uświadomienia katolicko-społecznego wśród robotników, zorganizował w Łodzi katolicki uniwersytet robotniczy. Wykłady na tym uniwersytecie odbywają się przez 3 dni w tygodniu po 3 godziny. Uczęszcza na nie dotychczas 300 słuchaczek i słuchaczów. Wykładane są następujące przedmioty: apologetyka, etyka, ekonomja polityczna, polityka społeczna, historja doktryn i ruchów społecznych, historja Polski, literatura, matematyka, przyroda, kalkulacja, kultura i higiena. Wykłady objęli profesorowie łódzkiego seminarjum duchownego i profesorowie szkół średnich miasta Łodzi. Kierownictwo naukowe spoczywa w rękach sekretarza generalnego akcji katolickiej.

Krótko-zwięzłowato.

Piegów dostają zazwyczaj tylko młodzi ludzie.

Program radjowy.

Czwartek, 23 października 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.30 Odczyt z Warszawy. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.20 Komunikaty. — 15.50 Odczyt z Warszawy. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt „O Argentynie" z Warszawy. — 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Intermezzo muzyczne. — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty harcerskie. — 19.55 Komunikaty. — 20.00 Feljeton z Warszawy. — 20.15 Pogadanka techniczna z Warszawy. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — 22.15 Utwory fortepjanowe kompozytorów włoskich (transmit. z Warszawy). — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Nadprogram.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla gospodyń. — 12.35 Koncert szkolny. — 14.30 i 15.50 Odczyty. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.50 Płyty gramofonowe. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 21.30 Słuchowisko. — 22.15 Utwory fortepjanowe kompozytorów włoskich. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 10.00 Otwarcie zjazdu międzynarodowego związku unji intelektualnych. — 11.40 do 17.45 Transmisje z Warszawy. — 18.50 Gawędy podhalańskie. — 19.10 do 19.55 Transmisje z Warszawy. — 20.30 Koncert z sali Starego Teatru. — 21.30 do 23.00 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka poranna. — 7.15 Wiadomości z całego świata. — 12.35 Koncert szkolny z Warszawy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 20.30 Koncert solistów. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. — 22.15 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325; **Gliwice**, fala 253: 13.50 Płyty gramofonowe. — 15.35 Program muzyczny dla dzieci. — 16.15 Muzyka kameralna. — 19.00 Lekki koncert filharmonji śląskiej. — 20.30 Wieczór Wagnerowski orkiestry filharmonji śląskiej. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt. — 16.30 Muzyka trubadurów. — 17.10 Utwory fortepjanowe. — 17.50 i 18.15 Odczyty. — 19.25 Śpiew chóralny. — 19.45 Transmisja z Frankfurtu. — 20.30 Muzyka. — 21.10 Skrót opery „Der tolle Kapelmeister". Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516.3: 12.00 Orkiestry. — 15.20 Płyty gramofonwe. — 17.00 Recytacje i śpiewy. — 19.35 Operetka „Wenus w zieleni". Następnie lekki koncert. — 21.50 Wieczór kameralny. Następnie muzyka lekka.

Piątek, 24 października 1930 r.

Katowice, fala 408.7: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.20 Komunikaty. — 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Warszawy. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: Ze świata prawdy". — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po transmisji komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy towarzystw.

Świętochłowice. „Kasyno Polskie" w Świętochłowicach urządza zebranie w środę 22 o godzinie 20 w lokalu Kasyna.

Sprawozdanie

Taniej Kuchni w Królewskiej Hucie przy ul. Sobieskiego 3

za czas od 1 do 30 września 1930 roku.

Wydano porcyj płatnych 6150, bezpłatnych 1705, ogółem 7855. Ceny obiadowe 1 185,18 zł; zebrano gotówką 619,80 zł; dołożono 563,38 zł. Mleka wydano 3160 litrów, w tem 1737 litrów bezpłatnie. Mleko kosztowało 1252 zł, zebrano gotówką 355,50 zł, dołożono 896,50 zł.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 do 30 września:

Dochód: Saldo z 30. 8. 30 roku 13 982,76 zł, subwencja wojewódzka 2350 zł, subwencja komitetu Inteligencji 1000 zł, za obiady i mleko 975,55 zł, razem 18 308,31 zł.

Rozchód: Za towar i mleko 2473,05 zł, personał 155 zł, kasa chorych 10,92 zł, saldo 15 669,34 zł, razem 18 308,31 złotych.

SPORT.

Zawody piłkarskie Górny Śląsk — Lwów.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 14.30 na boisku Pogoni, odbędzie się mecz piłkarski **Górny Śląsk — Lwów** o puhar Tygodnika „Sport".

Spotkanie powyższe będzie drugiem w historji obu związków. Pierwsze spotkanie odbyło się w roku 1926 we Lwowie i zakończyło się niezbyt zasłużonem zwycięstwem Lwowian w stosunku 4:1.

Tak więc po czteroletniej przerwie w roku b. rozgrywki o puhar zostały wznowione.

Mamy nadzieję, że po pięknych wywalczonych sukcesach nad Wrocławiem i Niemieckim Śląskiem — po raz trzeci w tym miesiącu, będą bronić nas reprezentanci godnie barw Górnego Śląska.

Skład drużyn w powyższych zawodach przedstawiać się będzie następująco:

GÓRNY ŚLĄSK:

Mrozek — Konieczny — Loher — Kazimerczak — Pielorz — Gabryś — Riesner Peterek — Goerlitz — Kuchta — Lamosik.

LWÓW:

Albański — Chmielowski — Olejniczak — Hanke — Amirowicz — Piłat — Ulrich — Steuermann — Czudżak — Kruk — Szabakiewicz.

Przedmecz tych zawodów poprzedzą drużyny I-sze junjorów K. S. Dąb — K. S. Pogoń, które rozpoczynają zawody o godz. 13.15.

Drużyna reprez. Lwowa przyjeżdża do Katowic w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 0.38, gdzie w godzinach popołudniowych złoży wieniec na płycie nieznanego powstańca na Placu Wolności w Katowicach.

Zawody reprezentacyjne sędziować będzie Dr. J. Lusgarten z Krakowa.

Wesoły kącik.

Środek przeciwko cholerze.

Gdy pewnego razu wybuchła we Francji cholera, pytano Jerzego Clemenceau, czy zarządził jakie środki ostrożności względem własnej osoby.

— Oczywiście — zawołał cięty mąż stanu.

— I cóż pan uczynił?

— Przypomniałem wszystkim przyjaciołom moim, aby nie zapomnieli o mnie w swych testamentach.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na miesiąc listopad 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1930 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1930 r.	1.50	0.21	1.71

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia